

Jolanta Załączny

Pamiętniki uczestników i świadków wydarzeń 1863 roku świadectwem zaangażowania i pamięci

Niepodległość i Pamięć 21/1-2 (45-46), 95-116

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dr Jolanta Załączny

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Pamiętniki uczestników i świadków wydarzeń 1863 roku świadectwem zaangażowania i pamięci

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, powstańcy, pamiętniki powstańców

Streszczenie

Powstańcy styczniowi, którym udało się przeżyć dramatyczne wydarzenia 1863 roku, postawili sobie za cel zachowanie pamięci o Powstaniu i przekazanie kolejnym pokoleniom wiedzy o bohaterstwie jego uczestników. Wielu z nich sięgało po pióro, aby ocalić od zapomnienia swoje przeżycia. W zapiskach odnaleźć można zarówno opis tragicznych walk, jak i wewnętrznych rozterek, które były udziałem uczestników Powstania. Wśród autorów dominowali powstańcy, których władze carskie zesłały na Syberię. Pozostało po nich wiele pamiętników i zapisków, część z nich udało się wydać drukiem. Stanowią one cenne źródło poznania losów powstańców-zesłańców syberyjskich. Pamiętniki mają bardzo różną wartość literacką, ale ich największą zaletą jest wierne oddanie przeżyć uczestników Powstania i losów zesłańców.

Powstańcy styczniowi, którym udało się przeżyć, postawili sobie za cel zachowanie pamięci o Powstaniu, przekazanie kolejnym pokoleniom patosu tamtych wydarzeń. Dlatego wielu z nich sięgało po pióro, aby ocalić od zapomnienia swoje przeżycia. Jak podkreślał Jan Nałęcz Rostworowski: „każdy powinien pisać dla siebie, dla bliskich, a jeżeli ma po temu zdolności, to i dla ogółu. Takie kroniki są w odległej przyszłości bardzo cennym dla historyka materiałem”¹. Wśród autorów dominowali powstańcy, których władze carskie zesłały na Syberię. Pozostało po nich wiele pamiętników i zapisków, część z nich udało się wydać drukiem².

We wstępie do swoich *Pamiętników weterana* Wandalin Czernik³ uprzedzał potencjalnych czytelników, że: „nie znajdą tu ani poezji, ani wykwintnego stylu”, bo nie taki cel przyświecał sybirakom, którzy opisywali swoje zesłańcze losy. Chodziło przecież o utrwalenie przeżyć, o zapisanie prawdy. I nie są ważne osobiste poglądy, pamiętniki bowiem nie służyły szerzeniu propagandy. Jak podkreślał Czernik: „bez względu na interesy narodowe lekceważyć i ubarwiać faktów nie potrafię”⁴. Swoje przywiązanie do prawdy podkreślał Czernik wielokrotnie: „Chciałbym bardzo, aby mi ktokolwiek wytłumaczył, czy jest rzeczą niezbędną, mówiąc o polskich wygnańcach, ukrywać

¹ J. N. Rostworowski, *Wspomnienia z roku 1863 i 1864*, Kraków 1900, s. 67.

² K. Zielonka, *Wspomnienia z powstania 1863 roku i z życia na wygnaniu w Syberii*, Lwów 1913; H. (Ostoja) Samborski, *Wspomnienia z powstania 1863 r. i pobytu na Syberii*, Warszawa 1916; L. J. Zielonka, *Wspomnienia z Syberii od roku 1863-1869*, Kraków 1906; A. Świętorzecki, *Ze wspomnień wygnańca*, Wilno 1911; J. Siwiński, *Katorżnik czyli pamiętniki sybiraka*, Kraków 1905; W. Zapałowski, *Pamiętniki*, Wilno 1913; W. Czernik, *Pamiętniki weterana 1864 r.*, Wilno 1914.

³ Wandalin Czernik urodził się w 1842 roku w powiecie nowogródzkim. Był uczniem Szkoły Kadetów w Petersburgu, skąd wrócił w ojczyste strony i trafił do Powstania. Dowodził oddziałami pod Miłowidami i Nowogródkiem. Po aresztowaniu został zesłany na 8 lat do Czyty. Tam ożenił się z córką zesłańca Adalberta Burzyńskiego; J. Maliszewski, *Sybiracy zesłani i internowani za udział w powstaniu styczniowym*, 1930, s. 15–16; obszerny biogram Czernika zawarł Jakub Gieysztor w swoim zestawieniu *Towarzysze wygnania 1863–73, jak i ludzie, z którymi bliższe listowne miałem stosunki*; W. Śliwowska, *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postyczniowych*, Warszawa 2000, s. 165–166.

⁴ W. Czernik, op. cit., s. 6.

świętą prawdę, w zbrodni widząc heroizm, w przekraczaniu moralnych zasad swawolę itd.”⁵.

Zapiski Czerniaka powstały w 1912 roku (wydano je drukiem w 1914), wpisały się w cykl wspomnień i opracowań opublikowanych w 50. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego. Autor opisał swoje losy od momentu wyruszenia do Powstania, przez sąd, wyrok i życie na wygnaniu. Były podchorąży wojsk rosyjskich, swoje losy związał z Litwą, z tego względu ocenia Powstanie z punktu widzenia mieszkańca Kresów i nie zawsze odnosi się z sympatią do „rodaków-koroniarzy”.

Czernik wspominał, że brak planów nie zniechęcił młodzieży do zgłaszania się do Powstania: „Ale czyż u młodych zawsze rozsądek bierze górę nad uczuciem? Czyż zresztą same wypadki nie kierują często losami człowieka?”⁶.

Szczegółowo opisał moment dostarczenia wezwania i nominacji na oficera wojsk polskich. W dniu 20 maja odebrał rozkaz Rządu Narodowego nakazujący mu zorganizowanie oddziału partyzanckiego. Z kart pamiętnika wyłania się obraz przemarszu oddziałów powstańczych (50 wiorst na dobę przez 8 dni), pojawiają się informacje o liczebności grup partyzanckich, ale też o niesnaskach, jakie miały miejsce w relacjach między dowódcami („Jak to? Ja, pułkownik, mam służyć pod porucznikiem?”⁷).

Tragizm walk powstańczych podkreślają opisy działań zbrojnych, jak choćby ten fragment: „daliśmy ognia z naszych dwóch dębowych armat. Po czterech jednakże wystrzałach obie armaty popękały. Miało to wszakże pomyślny wynik, bo przekonało naszych przeciwników, że mamy artylerię”⁸, czy sceny zbierania z pola bitwy rannych („Widok jęczących rannych, którzy błagali o dobiecie i westchnienia konających rozdzierały nam serca”⁹). Nie brakuje też gorzkich refleksji na temat sensu walk: „O wielki Boże! gdybyż owi nieznani działacze całej sprawy mogli zobaczyć ten okropny, duszę szarpiący widok, przeniknąć w duszę ofiar swoich i objąć cały ten krwawy obraz, będący

⁵ Ibidem, s. 68.

⁶ Ibidem, s. 8.

⁷ Ibidem, s. 13.

⁸ Ibidem, s. 14.

⁹ Ibidem, s. 14–15.

wynikiem ich próżnej i na niczem nie opartej fantazji”¹⁰. Nie napawa optymizmem ocena włościan, którzy „dostrzegłszy, że siłą naszego przeciwnika przeważa, przeszli na jego stronę, i utworzono z nich milicję, która stała się dla nas groźniejsza od wojsk regularnych”¹¹.

Równie tragicznie wygląda – opisana przez Czernika – przeprawa przez rzekę, w której wielu znalazło miejsce wiecznego spoczynku. Spustoszenia wśród resztek oddziału dokonały wojska rosyjskie, to spowodowało, że autor pamiętnika został sam. Jak pisze, całe nowogródzkie powstanie nie trwało długo, a jego uczestnicy, wśród nich i Czernik, trafili do więzienia. Na podstawie sfalszowanego protokołu sądowego został wysłany do Mińska, gdzie w budynku klasztorным Rosjanie zorganizowali więzienie. Zarzucano mu przede wszystkim – jako byłemu podchorążemu wojsk rosyjskich – dezercję i zdradę oraz wstąpienie do oddziałów powstańczych. Losy autora były typowe dla pokolenia powstańczego: sąd wojenny, wyrok – skazanie na rozstrzelanie – potem zamieniony na ciężkie roboty w kopalni. Droga na zesłanie prowadziła przez Wilno, Petersburg, Moskwę, Niżnyj Nowgorod, Kazań. Na trasie spotykały zesłańców wydarzenia zgoła niezwykle. Oto w więzieniu w Wilnie odwiedziły ich „jakieś stare panny, które pod pretekstem opieki i poświęcenia się łowiły sobie małżonków; w czasie mego tam pobytu w przeciągu tygodnia odbyły się w więzieniu trzy śluby. Widocznie pannom tym chodziło tylko o tytuł mężatek, bo wszak szczęścia małżeńskiego spodziewać się w takich warunkach nie mogły”¹².

Niezwykłe wzruszenie wywołało przekroczenie granicy między Europą i Azją. „[...] w końcu stycznia dotarliśmy do Uralu i tu oglądaliśmy pomnik z napisami po obu stronach: Europa – Azja. Pożegnaliśmy więc matkę Europę...”¹³. Sceny takie opisywało wielu powstańczych pamiętnikarzy, utrwalił ją też malarz Aleksander Sochaczewski.

Czernik ocenia zryw 1863 roku bardzo surowo. Pisze m.in.: „Polska w roku 63 wyrzuciła na rynek powstańczy wszystkich swoich potomków, cały motłoch – słowem oczyściła się”, przywódców nazywa

¹⁰ Ibidem, s. 15.

¹¹ Ibidem, s. 16.

¹² Ibidem, s. 22.

¹³ Ibidem, s. 25,

oszustami, którzy „pod hasłem zbawienia ojczyzny” zbierali pod swoimi sztandarami wszystkich wyrzutków społeczeństwa¹⁴.

W roku 1889 wydano w Krakowie pracę Tomasza Ostrowskiego *Walka o wolność i pochód na Sybir opisane wierszem*. Autor chciał w ten sposób upamiętnić 25. rocznicę Powstania i uczcić „biorących w tej walce jakibądź patriotyczny udział” [pisownia oryginalna]. W październiku 1888 Ostrowski z żalem pisał: „Cicho, skromnie, prawie niepostrzeżenie dobiega ku końcowi 25-ta rocznica powstania narodu polskiego w roku 1863. Na mnie, jako uczestnika tego powstania, działa to trochę zasmucająco, zdaje mi się, że klątwa ciąży nad tym nieszczęściami dla Polski zasypanym roku”¹⁵. Żarliwie jednak podkreślał, że:

powstanie 1863 roku było i będzie wielkim zdarzeniem dla narodu polskiego, którego wspomnienie nie powinno w żadnym Polaku sprawiać wstępu, lecz budzić uczucia podobne temu, jakiego doznają dzieci, gdy po ciężkiej niebezpiecznej operacji ukochanej swej matki widzą ją przychodzącą do zdrowia i sił¹⁶.

Autor apeluje do swojej pamięci.

Chcąc zlać na papier, co się w głowie kręci,
Czem serce bije i czem myśl się pieści,
Wzywam cię w pomoc przytomna pamięci,

Powtórz mi, co się w mojem życiu mieści!
Tylko od prawdy nigdy nie odstępuj
Bo kłamstwu żadnej nie daje wartości...¹⁷

Jako 16-letni uczeń tarnowskiego gimnazjum był świadkiem narodzin ruchu konspiracyjnego wśród młodzieży. Wspomina wieści dochodzące z Warszawy po zajściach 27 lutego 1861 roku, gdy „pięć ofiar na ulicy padło”, patriotyczne nabożeństwa

¹⁴ Ibidem, s. 56.

¹⁵ T. Ostrowski, *Walka o wolność i pochód na Sybir opowiadanie wierszem*, Kraków 1889, s. 7.

¹⁶ T. Ostrowski, op. cit., s. 7.

¹⁷ Ibidem, s. 9–10.

I któż nie pomni tych modłów publicznych
We dnie i w nocy w kościołach, kaplicach?
Krzyżów, chorągwi, procesyj rozlicznych
I tej ufności na pobożnych licach¹⁸

i narastania patriotycznych nastrojów: „Wszędzie i wszystko, co Polskę składało,/ Dobranym chórem polski hymn śpiewało”¹⁹.

W poetyckich strofach opisał wybuch Powstania jako odpowiedź na branke:

Takim uczuciem Ojczyzna rażona
Na wieść o brance swych kochanych synów,
Wołała: Nasza cierpliwość skończona!
Dosyć tyranie, twych okrutnych czynów!
Mężny Narodzie Polski, Litwy, Rusi!
Twojej wolności godzina wybiła,
Dzikiego wroga do pokory zmusi
Orła, Pogoni, Archaniola siła!²⁰

Bohater opowiadania wierszem (jak zapewne i sam autor) rwał się do Powstania, ale został skierowany do produkcji kul z prochem. W poetycki sposób Ostrowski opisał potyczkę z Moskalami:

Jak psów gromada z łańcuchów spuszczone
Wpadają na nas w rozszalonym pędzie,
I jak piekielna lawa rozogniona
Chcą nas stratować, zalać raptem wszędzie.
Lecz nasi, którzy spokojnie czekali,
Aż nieprzyjaciół zbliży się bezkarnie,
Na rozkaz razem wszyscy ognia dali²¹.

¹⁸ Ibidem, s. 12–13.

¹⁹ Ibidem, s. 14.

²⁰ Ibidem, s. 18–19.

²¹ Ibidem, s. 32.

Ostrowski gloryfikuje powstańców, pisząc:

Gdybyś był widział męczeński Narodzie!
Jak Twoje syny walczyły o głodzie,
Jak od pragnienia prawie wysychały,
Jak wszystko mężnie znosiły, cierpiały²².

Pod Staszowem oddział został wzięty do niewoli, powstańcy trafili do więzienia, skąd wysłano ich przez Chmielnik do Kielc. Autor z odrazą opisuje zachowanie rosyjskiego komendanta więzienia. Z Kielc droga prowadziła do Cytadeli Warszawskiej, a stamtąd przez Wilno, Psków, Petersburg do Moskwy. Po 15 dniach wysłano ich w dalszą drogę, do Włodzimierza, gdzie spędzili 2 miesiące w więzieniu. Po śledztwie zapadł wyrok, Ostrowskiego – z uwagi na młody wiek – skazano „na rok jeden w aresztanckiej rocie” i popędzono do Niżnego Nowgoroda. Swoisty był to pochód:

Przodował szereg pod bronią żołnierzy,
Za nimi więźniów sznur długi się toczył,
W takcie brząkały kajdany zbrodniarzy²³.

Droga na zesłanie prowadziła do Kazania, gdzie powstańcy ciężko pracowali. Więźniom wciąż marzyła się wolność, ale nadzieje były przedwczesne. Ostrowski podobnie jak Czernik, opisał moment pożegnania Europy:

Przeszliśmy pierwsza połowę Uralu,
Gdzie słup kamienny, zimny i ponury
Każę Europę pożegnać bez żalu.
Lecz Ciebie, Polsko! Wspominać będziemy²⁴.

²² Ibidem, s. 50.

²³ Ibidem, s. 68.

²⁴ Ibidem, s. 93.

Autorem kolejnych zapisków jest Henryk (Ostoja) Samborski²⁵, jego *Wspomnienia z Powstania 1863 i pobytu na Syberji* wydano w 1916 roku w Warszawie. W przedmowie autor napisał, że chce przedstawić wypadki, w których brał udział osobiście lub był ich świadkiem. Miał nadzieję, że jego „wspomnienia mogą być przydatne do gruntowniejszej oceny wielu doniosłych wypadków owej epoki”²⁶.

Samborski wiele miejsca poświęcił omówieniu nastrojów panujących w społeczeństwie polskim przed wybuchem Powstania i wieściom dochodzącym z Warszawy do Radomia, gdzie spędził młodość. „Można sobie wyobrazić dumę naszą, gdy z kolegami byliśmy powołani do wzięcia czynnego udziału w życiu politycznym chwili, polegającym na uczestniczeniu w uroczystych i patriotycznych nabożeństwach”²⁷. W roku 1862 Samborski wyjechał do Warszawy, aby zapisać się do Szkoły Głównej, tam szybko zaangażował się w działalność konspiracyjną. Autor otwarcie krytykuje podjętą w nieodpowiedniej sytuacji decyzję o wybuchu Powstania: „okazało się, że błąd pośpiechu i niewykończenia przygotowań organizacyjnych od razu zaszkodziły sprawie narodowej i wpłynęły na słabe powodzenie Powstania od jego początku aż do końca”²⁸. Został wysłany do oddziału Langiewicza, którego główna kwatera mieściła się w Wąchocku. Samborski krytycznie odniósł się do Langiewicza i negatywnie ocenił jego umiejętności jako dyktatora. Natomiast duże wrażenie wywarło na nim spotkanie z Henryką Pustowójtówną.

Pierwszy raz widziałem w boju pannę Pustowójtównę, świeżo ubraną po męsku. Zachowanie się jej podczas bitwy zupełnie było poprawne, po żołniersku: przytomność umysłu i zimna krew nie odstępowały jej ani na chwilę. Radziła mi bardzo trafnie²⁹.

²⁵ Urodzony w roku 1843 w Radomiu, w Powstaniu – jako podporucznik – walczył w oddziale Langiewicza, Ćwieka i Hauke-Bosaka pod Suchedniowem, Świętym Krzyżem, Staszowem, Chełmem, Kowalem, Wirem. Podczas bitwy pod Borownem dostał się do niewoli, następnie do roku 1870 przebywał na zesłaniu: J. Maliszewski, *Sybiracy zesłani i internowani za udział w powstaniu styczniowym*, 1930, s. 39.

²⁶ *Wspomnienia z Powstania 1863 r. i pobytu na Syberji. Skreślił Henryk (Ostoja) Samborski*, Warszawa 1916, s. 5.

²⁷ *Ibidem*, s. 19.

²⁸ *Ibidem*, s. 22.

²⁹ *Ibidem*, s. 31.

Na kartach pamiętnika czytelnik znajdzie opisy kilku bitew: pod Suchedniowem, Świętym Krzyżem, Staszowem. W lutym 1864 roku Samborski został wzięty do niewoli i trafił do więzienia w radomskim klasztorze usytuowanym w sąsiedztwie cerkwi. Po kilkutygodniowym pobycie i przesłuchaniach przez komisję śledczą został oddany pod sąd wojenny. Wyrok brzmiał: pozbawienie praw i zesłanie na Syberię. W Radomiu autor pożegnał się z matką. Opis tej sceny daje wyobrażenie o postawie polskich kobiet. „Nie uroniwszy ani jednej łzy, by nie okazać żalu wobec wrogów, a mnie podtrzymać na duchu – pobłogosławiła na drogę³⁰”. W kwietniu więźniowie zostali przetransportowani do Cytadeli Warszawskiej, skąd w maju nastąpiła wysyłka. Samborski podkreślał, że:

ceremoniał wywożenia z Warszawy zasługuje na opisanie. Odbywał się w ten sposób. Zaraz po północy zbudzono nas, abyśmy przygotowali się do wyjazdu. Następnie zakuwano w kajdany (...), prowadzono nas piechotą przez ulice: Zakroczymską, Freta, wśród oznak współczucia i cichych owacyi rozbudzonych mieszkańców tej dzielnicy: dalej szliśmy około Zjazdu w kierunku Bednarskiej i przez most Łyżwowy na Pragę, aż do dworca Petersburskiego. Brutalność żołdaków, odtrącających kobiety, zbliżające się do swoich krewnych lub znajomych, nie da się opisać, tak była oburzająca³¹.

Droga na zesłanie prowadziła przez Petersburg, Moskwę, Niżnyj Nowgorod, Tobolsk, gdzie „urządzono tzw. przykaz o zsylnych. Jest to urząd oddzielny, zajmujący się wyznaczaniem miejsca dalszego pobytu dla całych zastępów wygnańców”³². Z Tobolska ruszył Samborski kibitką (wraz z Ksawerym Wojno i Henrykiem Wohlem) etapami w dalszą drogę przez Irkuck, Krasnojarsk, Kańsk... Na zesłaniu spotkał potomków pierwszych zesłańców – konfederatów barskich.

Jakże przynębiające i przykre wspomnienie zachowałem ze spotkania z ludźmi, którzy tłumnie gromadzili się na niektórych stacjach naszej wędrówki na Syberię, by nas zobaczyć i porozmawiać. Byli tam, niestety, potomkowie masowo zabieranych i pędzonych na Sybir konfederatów barskich, którzy posiadali zaledwie mgliste o swoich przodkach wiadomości, należeli już do wyznania prawosławnego

³⁰ Ibidem, s. 56.

³¹ Ibidem, s. 56.

³² Ibidem, s. 58.

i nie umieli po polsku. Zachowali jednakże nazwiska i niektóre formy ubrania, przypominające czamary z szamerowaniem i czapki do rogatywek nieco podobne, a w rozmowach z nami mianowali się Polakami³³.

W sierpniu 1870 roku przyszła informacja o zezwoleniu na powrót do kraju. Z rozrzewnieniem opisuje spotkanie z matką, która „prawie przez 7 lat oczekiwała z utęsknieniem jedynaka [...]. Wrażenia serdecznego powitania i łzy radości nie dadzą się opisać; te chwile zaliczam do najszcześniejszych w życiu”³⁴.

Powrót w rodzinne strony obfitował w trudne momenty. W dokumentach zesłańcy mieli zapis o pozbawieniu ich praw stanu. Autor pisał:

trudno mi we wspomnieniach tych pominąć przykre przejścia moralne, na jakie po powrocie do kraju prawie wszyscy wygnańcy byli narażeni. Wyjeżdżaliśmy żegnani ze łzami, nie tylko przez rodziny i znajomych, ale nawet przez obcych. Przez cały czas trwania wygnania żyliśmy tylko myślą o kraju. Zdawało się nam, że te same serca, jednakowo ku nam usposobione, czekają na nas, by nam okazać swoje współczucie. Niestety, inne hasła wzięły górę; inni ludzie sprawy krajowe wzięli w swoje ręce. Z małymi bardzo wyjątkami przez długi przeciąg czasu trudno było powróconym z wygnania zdobyć stanowisko i pracę³⁵.

Tylko dzięki wsparciu „myślącego grona zacnych pań” i dawnych znajomych z zesłania udało się Samborskiemu wyjść z kłopotów. Bogatszy o te doświadczenia, współtworzy kółko towarzyskie złożone z weteranów Powstania powracających z zesłania³⁶.

W ostatniej części zapisków Samborski próbuje jeszcze raz dokonać oceny Powstania, a ponieważ robi to z perspektywy roku 1906 – porównuje wydarzenia 1863 roku z rewolucją 1905³⁷.

Autorem kolejnej publikacji był Jan Nałęcz Rostworowski³⁸. Nosi ona tytuł *Wspomnienia z roku 1863 i 1864*, została wydana w Krakowie

³³ Ibidem, s. 75.

³⁴ Ibidem, s. 88.

³⁵ Ibidem, s. 91.

³⁶ Czytelnik znajdzie w tekście krótkie biogramy 9 osób oraz wspólną fotografię.

³⁷ Autor opisał także obchody rocznicowe, które miały miejsce w roku 1913.

³⁸ Jan Rostworowski herbu Nałęcz, urodzony w 1838 w Kłoczowie, syn Juliana

w roku 1900. W przedmowie tak scharakteryzowano postawę Rostworowskiego wobec Powstania:

Nieugiętych przekonań, daleki jednak od fanatyzmu i nienawiści, szedł do powstania, jak większa część ówczesnej młodzieży, bez wiary w to, na co się porywano, a z tą niemal rozpędową siłą rozpacz, z jaką rzuca się człowiek w ogień za ukochaną ginącą istotą, i niósł swej ojczyźnie w ofierze, na co go stać było, [...] górował jedynie moralną przewagą, a prowadził ludzi sercem szczerotłotem, jakie im okazywał w każdej okoliczności, zapominając o sobie [...].³⁹

Rostworowski był zdania, że warto pisać pamiętniki, bo dostarczają one wiedzy na temat realiów epoki, a ponieważ sam bardzo lubił czytać stare zapiski, uznał, że również spisze swoje wspomnienia z Powstania. Jak podkreślał:

nie chcę mówić, że to co piszę będzie miało jakieś znaczenie, jednak będąc świadkiem ważnych w moim kraju wypadków, a nawet, lubo małoznaczącą, odegrawszy w nich rolę, postanowiłem je opisać, o ile widziałem i pamiętam.⁴⁰

Zapiski Rostworowskiego rozpoczynają się datą 23 stycznia 1863 roku, gdy „kraj cały obudził się w nowem zupełnie położeniu”. Autor miał świadomość, że przeciwstawienie się potędze rosyjskiej jest „jeżeli nie niepodobne, to przynajmniej wyjątkowo trudne”. Zdawał sobie sprawę, iż w konfrontacji kosa z karabinem Polacy nie mają większych szans. Ponadto społeczeństwo polskie nie było jednomyślne, a tylko „wtenczas, gdy naród cały rzuca się do broni jak jeden człowiek i jeżeli nie pokona w otwartym boju przeciwnika, to przynajmniej uczyni mu niemożliwy pobyt w kraju, szkodząc mu wszelkimi sposobami”. Tymczasem „nie było broni, nie było wojskowych, nie było udziału

i Izabeli z Orsettich. Uczył się w Lublinie, a potem ukończył studia rolnicze w Grignon we Francji. Uczestniczył w wielu potyczkach powstańczych: Sławetycze 11.07.1863, Wytyczno 7.11.1863, Włodawa 9.11.1863, Malinówka 20.11.1863, Andrzejów 23.11.1863, Żółkiewka 24.12.1863, Majdan 30.12.1863, Dołhobyczew 3.01.1864. Wspomina o nim Zieliński, *Bitwy i potyczki...*

³⁹ J. Nałęcz Rostworowski, *Wspomnienie z roku 1863 i 1864*, Kraków 1900, s. 5.

⁴⁰ J. Nałęcz Rostworowski, s. 7.

wszystkich warstw ludności; powstanie więc nie mogło liczyć na powodzenie⁴¹. Trudno o bardziej trafną, choć gorzką ocenę... Jak sam podkreślał, podzielał poglądy frakcji umiarkowanych i był przeciwny wybuchowi Powstania.

Początkowo autor nie uczestniczył aktywnie w Powstaniu, jego udział ograniczał się do dostarczania koni, żywności, pieniędzy i przesyłania wiadomości. Wszystko zmienił kontakt z oddziałem Lewandowskiego, który trafił do majątku ojca autora. 15 czerwca 1863 roku Rostworowski zaciągnął się do Powstania, trafił do oddziału dowodzonego przez Miłkowskiego, byłego oficera strzelców rosyjskich. Oddział operował w Lasach Parczewskich, gdzie dołączyły do niego niedobitki grupy Lelewela. Dość krytycznie ocenia autor stosunki panujące w oddziale i relacje między przełożonymi i podwładnymi. Nie podobał mu się też sposób traktowania „obywateli” przez powstańców: „Najwięcej wymagającymi w tych rzeczach byli ludzie zajmujący dawniej bardzo niskie stanowiska⁴²”.

Pamiętnik Rostworowskiego roi się od opisów wielu barwnych postaci⁴³. Dokładnie sportretował np. kpt. de Lembasa, pisząc:

Człowiek ten stanowił komiczną stronę naszego oddziału. Na małym lecz dzielnym koniku, uzbrojony w szablę, parę pistoletów, kindżał i cenną dubeltówkę, słowem, jak arsenał chodzący, poprzedzał on swe cztery wozy, zaprzężone każdy w trzy dzielne konie⁴⁴.

Mimo trudnych warunków i ciągłego zagrożenia nie opuszczał powstańców dobry nastrój, bo – jak podkreślał Rostworowski –

Polak z natury niezmiernie łatwo staje się żołnierzem, a chociaż w powstaniu wielu warunków do wyrobienia dobrego żołnierza brakowało, jednak ten spryt żołnierski, ta skłonność do facecji, w groźnym nawet nieraz niebezpieczeństwie, ta

⁴¹ J. Nałęcz Rostworowski, s. 8–9.

⁴² J. Nałęcz Rostworowski, s. 18.

⁴³ Autor wielokrotnie przywoływał Krysińskiego, utrwalił Szwajcara Bardeta (s. 22), Heidenreicha (s. 33), wachmistrza Turalińskiego (s. 49), byłego ułana pruskiego Białeckiego (s. 55), kapitana de Lembasa (s. 24–25).

⁴⁴ Ibidem, s. 25.

nieprzebrana doza dobrego humoru znajdowała się na zawołanie i nie opuszczała nigdy powstańców⁴⁵.

W opisach zamieścił autor wiele szczegółów na temat stoczonych potyczek, m.in. atak na Rosjan przewożących 200 tys. rubli pod Żyrzynem. Zapiski mają jeszcze dodatkową wartość, gdyż Rostworowski podaje nazwiska i opisuje losy swoich towarzyszy. Czas wolny w oddziale przeznaczony był na pożyteczne zajęcia, swoim podkomendnym autor czytał żywoty świętych, uczył ich pisać i czytać, była też musztra, strzelanie do celu, szermierka. W grudniu 1863 roku powstańcy – wzorem dowodzącego nimi Krysińskiego – opuścili ziemię polskie, przeszli przez granicę i w Uchówku złożyli broń. „Pożegnanie nasze było serdeczne, tak jak między ludźmi, którzy wspólnie wiele biedy przeszli i z których każdy drugiemu życie uratował lub zawdzięczał”. Swoim podkomendnym Rostworowski wystawił jeszcze zaświadczenie, że sprawowali się „jak na wzorowego żołnierza przystoi”⁴⁶.

Autor zatrzymał się na krótko w majątku w Potoku, gdzie pod opieką właściciela zostawił swoją wierną klacz Dosię. Potem wiódł życie osiadłe w folwarku w Wólce, choć nie opuszczały go myśli, aby ponownie przyłączyć się do Powstania. Został jednak aresztowany i trafił do więzienia w Rozwadowie. Władze austriackie wysłały byłych powstańców, przez Rzeszów i Kraków, do Monachium. Stamtąd Rostworowski trafił do Paryża, a w roku 1865 powrócił w rodzinne strony.

Udział w Powstaniu i będące jego wynikiem zesłanie opisał również inny autor – Kornel Zielonka w wydanych w 1913 roku we Lwowie *Wspomnieniach z powstania 1863 roku i z życia na wygnaniu w Syberyi*. Pochodził z patriotycznej rodziny, wraz z trzema braćmi brał udział w Powstaniu. Ludwik walczył na Lubelszczyźnie, awansował do stopnia majora, pod Fajslawicami został wzięty do niewoli i zesłany na Sybir. Kornel, Kazimierz i Józef trafili do oddziału Dionizego Czachowskiego. Po rozbiciu oddziału autor wspomnień został przydzielony do Karola Kality „Rębajło” (b. oficera wojsk austriackich, także pozostawił zapiski pamiętnikarskie), z którego oddziałem przedostał się w Góry Świętokrzyskie.

⁴⁵ Ibidem, s. 45.

⁴⁶ Ibidem, s. 92.

Zielonka opisuje działania partyzanckie, m.in. starcie polskiej kawalerii, dowodzonej przez Mieczysława Szamejta, z konnicą moskiewską. „Z dumą i zachwytem patrzyłem na to, co się stało i podziwiałem brawurę, składność a niemal i wściekłość naszych, z jaką na Moskali natarli. I pod Somo-Sierrą nie mogło być dzielniej!⁴⁷”

Na kawalerię uderzyła z impetem artyleria wroga, co zmusiło ją do wycofania się. Bitwa stawała się coraz bardziej dramatyczna: „Huk armat nie ustaje, a z nim kule i granty padają. Świst i furczenie kul armatnich coraz gęstszy. [...] Determinacja jednak zabiła wszelki lęk, jakby zamarcie czucia nastąpiło⁴⁸”. W tej potyczce, 29 października 1863 roku Zielonka zostaje pojmany,

w jednej chwili zdarli ze mnie czapkę i ułankę. Jeden szarpnął za łańcuszek od zegarka i urwał go, gdy drugi równocześnie zegarek wyciągnął z pozostałym kawałkiem łańcuszka. Z powodu tego wszczęła się między nimi sprzeczka i wzajemne wrywanie sobie łańcuszka i zegarka [...]. Prowadzący żołnierz wziął mnie w obroty i nie szczędząc uderzeń kolbą, ściągnął ze mnie kamizelkę i z kieszeni w spodniach powyciągał, co było [...]. Wściekły był, że pieniędzy nie znalazł, [...] tłukł mnie bez miłosierdzia kolbą i hańbił ostatnimi wyrazami, w jakie język moskiewski wysoce zasobny jest⁴⁹.

Pojmanych powstańców popędzono do Bodzentyna, a stamtąd do więzienia w Kielcach, gdzie stanęli przed gen. Czengery (dowódcą rosyjskim). Każdego pojmanego przesłuchano i spisano protokół, „za wydanie dowódcy lub oficera obiecywali uwolnienie lub nagrodę. Jednak nie znalazł się żaden, któryby przełożonego zdradził”⁵⁰.

Gdy konwój ponad 200 więźniów wyruszył do Radomia, żegnały go zapłakane i zatroskane kobiety.

⁴⁷ K. Zielonka, op. cit., s. 18. O wydarzeniu tym pisze szerzej A. Pachowicz, *Z historii powstania styczniowego w Tarnowie*, „Przegląd Polsko-Polonijny” 2012, nr 4, s. 80, www.ceeol.com/aspx/getdocument.aspx?logid=5&id [dostęp 10 października 2013]

⁴⁸ Ibidem, s. 19.

⁴⁹ Ibidem, s. 20–21.

⁵⁰ Ibidem, s. 25.

Nareszcie dano sygnał do wymarszu. Pożegnaliśmy te wielkiego serca patriotki, jakimi to niewiastami mało który naród poszczycić się może, wyrzucaniem czapek do góry. Niech wam będzie cześć za waszą miłość i poświęcenie drogie naszemu sercu i niezatarte w pamięci, rodaczki!⁵¹

Po trzydniowym marszu więźniowie dotarli do Cytadeli Warszawskiej,

tej sławnej cytadeli, znanej ze swej grozy każdemu Polakowi. Otwierają bramę i wchodzimy w paszczę tego potwora, który już tyle ofiar pochłoniął. Dreszcz przebiegł po ciele [...]. Ponure budynki: to kazamaty; w oknach kraty, przy nich miejscami kosze domyślać się kazały, ile tam niewymownych boleści, ile niedoli przebywa. To ziemskie piekło tam!⁵²

Wejście do Cytadeli spowodowało, że:

odezwał się żal za dawną naszą potęgą, tak sromotnie zlaną, czy przez nemezis dziejową, czy z własnej woli? – dosyć, że my potomkowie tych bohaterów – dziś niewolnicy na własnej ziemi! Na tę myśl serce się krwawiło – i z żalu za dawną sławą majaczyło się nam, jakby nad bramą widniał złowrogi napis: «Vae victis!» Biada zwyciężonym⁵³.

Warunki w Cytadeli były straszne, „wikt dawano bardzo zły”. (...), wszelka komunikacja z miastem była surowo zabroniona, a widzenie się z kimkolwiek wykluczone. Żadna wiadomość z miasta lub w ogóle z kraju nie dochodziła⁵⁴.

Z Cytadeli droga prowadziła koleją przez Wilno i Dyneburg do Pskowa, a potem dalej przez Moskwę, do Kazania, Permy, Kongur... I znów czytelnik odnajdzie dramatyczny opis: „Aby się pocieszyć i smętne myśli odpędzić na pożegnanie Europy odśpiewaliśmy «Boże coś Polskę» i «Jeszcze Polska nie zginęła»⁵⁵.

⁵¹ Ibidem, s. 27.

⁵² Ibidem, s. 35.

⁵³ Ibidem, s. 36.

⁵⁴ Ibidem, s. 37.

⁵⁵ Ibidem, s. 57.

Jako ocenę Powstania przytoczył Zielonka opinię młynarza rosyjskiego Aleksandra Michajłowicza:

Różne okoliczności złożyły się na wasze powstanie, a według mego zapatrywania stało się koniecznością, reakcją wskutek represji rządu naszego; a gdy przytem zagranica podburzała was i łudziła obietnicami wsparcia was – powstaliście lekkomyślnie, bo wcale nie przygotowani do tego, licząc jedynie na jej poparcie i pomoc. I co się stało? Opuściła was wtenczas sromotnie, i powstanie, jak widzicie smutnie dla was skończyło się. Wy zawsze lekkomyślnie postępujecie, że liczyście na obcą pomoc – bądźcie pewni, że ta was zawsze zawiedzie⁵⁶.

Powstaniec Jan Siwiński pozostawił po sobie zapiski opatrzone obszernym tytułem: *Katorżnik czyli pamiętniki Sybiraka napisane przez Jana Siwińskiego zesłanego w roku 1863 na ośm lat robót katorżniczych w kopalniach Nerczyńskich, kraju Zabajkalskiego w Syberyi* [pisownia oryginalna], wydane drukiem w Krakowie w 1905 roku.

We wstępie autor podkreślił, że sporządził te notatki,

aby mój ośmioletni pobyt w tym kraju boleści i nabyte wiadomości, odnoszące się tak do położenia naszego jako wygnańców, jako też opisu kraju, klimatu i ludów tamecznych, ich kultury i religii, nie poszły na marne⁵⁷.

Nadmienił, że inni jego koledzy nie spisali wspomnień, a przecież społeczeństwo z wielką ciekawością czyta wszelkie zapiski, stąd decyzja o opisanu wydarzeń od momentu dostania się do niewoli w roku 1863 w bitwie pod Ratajami, aż do powrotu z Syberii w 1869 roku. Autor chciałby „jak Rufin Piotrowski, albo Ugolin wypłakać swe dzieje”, z całą pokorą podkreślając, że „pióro nieudolne nie potrafi oddać tego, co serce czuje”, prosi więc o pobłażliwość i zrozumienie, że pisze nie dla filozofów i uczonych, ale dla patriotów gorąco miłujących sprawę narodową. Chciałby, aby spisane dzieje były „przypomnieniem dla młodzieży, że śmierć lepsza od niewoli”⁵⁸.

⁵⁶ Ibidem, s. 122.

⁵⁷ J. Siwiński, op. cit., s. 5.

⁵⁸ Ibidem, s. 6.

Swoją pracę zaś składa

u stóp ołtarza ojczyzny ku czci i pamięci tych, którzy za idee wolności ponieśli śmierć w roku 1863, a zarazem tych kolegów i współtowarzyszy niedoli, z którymi odbywał ową straszną podróż w kajdanach, tudzież katorżne roboty w kopalniach Sybiru⁵⁹.

Siwiński nakreślił obraz pokolenia powstańczego, z pełną szczerością pisząc: „w ósmnastym roku mego życia zapisałem się jako ochotnik w powstańcze szeregi roku 1863, jakkolwiek nie miałem dokładnie pojęcia ani o sprawie narodowej, ani o patriotyzmie”⁶⁰. Jego szlak powstańczy rozpoczął się w Podgrodziu pod Dębicą, gdzie w majątku Jarockich („dom zacny, gościnny i patriotyczny”) odbywał ćwiczenia wojskowe. Stamtąd oddział w sile 300 piechurów i 60 kawalerzystów przeprawił się przez Wisłę. Wkrótce doszło do potyczki z Moskałami pod wsią Rataje. „Gdybym nawet posiadał taki talent, jak Sienkiewicz, to i tak nie pokusiłbym się odmalować tej grozy, tej desperacji, jaka nas ogarnęła!”⁶¹. W bezpośrednim starciu z wojskiem rosyjskim Siwiński został ranny.

Żem dotychczas przy życiu, zawdzięczam to dwom okolicznościom, a mianowicie: najpierw własnemu instynktowi samozachowawczemu, żem w owej krytycznej i błyskawicznej chwili podolał schwytać za bagnet przy lufie i nadać mu inny kierunek, tak, że otrzymałem tylko lekką ranę na lewym boku, oraz temu magicznemu słowu; „Nie tróń!”⁶².

Po potyczce z oddziału pozostało przy życiu zaledwie 94 powstańców, wszyscy zostali wzięci do niewoli. Siwiński wraz z pozostałymi pojmanymi został popędzony przez Pacanów do Stobnicy. Na trasie marszu znalazły się Kielce, których komendantem był gen. Czengery – Węgier w służbie Moskwy, który z życzliwością odnosił się do więźniów. Potem skierowano ich do Radomia, gdzie stanęli przed sądem wojennym. Trzej członkowie sądu (wśród nich Pisarzewski – Polak służący Rosjanom) dążyli do tego, aby każdemu udowodnić, że należał do „żandarmerii

⁵⁹ Ibidem, s. 6.

⁶⁰ Ibidem, s. 7.

⁶¹ Ibidem, s. 11.

⁶² Ibidem, s. 12.

wieszateliów”. Oskarżono ich wszystkich o przekroczenie granicy z bronią w rękę, o udział w Powstaniu i skazano na 4 lata robót przymusowych, aresztanckich w fortecy w Iwangrodzie. Jednak namiestnik Berg zamienił ten wyrok – jako zbyt łagodny – na 8 lat katorgi. Dnia 13 października Siwiński wyruszył z Radomia do Warszawy, więźniów konwojowała eskadra z armatami. Punktem docelowym była Cytadela Warszawska, którą autor porównał do piekła opisywanego przez Dantego:

„Wchodzący we mnie zostawcie nadzieje!
W tych słowach napis na bramie czernieje”

Te wiersze nieśmiertelnego wieszacza, Dantego, wybrałem umyślnie, aby je zastosować najwłaściwiej do owej piekielnej bramy Cytadeli warszawskiej. Kto raz przekroczy ową bramę, to już żywcem pogrzebiony, już się dostał w ów gród łez i mąk niezliczonych! [...] Już samo wejście jest przerażające; droga wiedzie od Wisły pomiędzy wysokie skarpy, pomiędzy mury, jak w otchłań jaką! Każdy krok w akustyczny sposób odbija się, odbija i dziwnie przejmująco! Również przynębiające wrażenie wywierają te olbrzymie mury, te brudne kazamaty forteczne, a jeszcze większa ogarnia groza na widok owych ogromnych piramid kul armatnich (...) mimo woli przychodzi refleksja: kto tej potędze sprosta?⁶³

Z ogromną dokładnością opisał autor zakuwanie w kajdany:

W lochu spostrzeżliśmy siedzących na ziemi brodatych szatanów, sadzą zabrukanych, z rękami zakasanymi, byli to kowale. Przed każdym leżała olbrzymia kupa kajdan [...] na ten widok serce nam zamarło, odrętwieliśmy z niemocy, strachu i żalu, i staliśmy bezradni i oniemiaли. [...] Kajdany były krótkie, bo zaledwie na dwanaście cali długie, kroku tedy w nich nie można było zrobić; stąpało się jak kura i co chwila upadało. [...] Brzęk, szcęk i łomot kajdanów wywołał głuchą grozę⁶⁴.

Potem załadowano ich do kibitek i około 3 w nocy konwój wyruszył na Pragę.

⁶³ Ibidem, s. 22–23.

⁶⁴ Ibidem, s. 25–26.

Jakkolwiek szcęk broni, turkot kibitek po bruku, hurkot armat, stukot końskich kopyt, wszystko to sprawiało wrzawę nieopisaną, to jednak dochodziły nas szlochania o lamentsy niewiast warszawianek, które tym sposobem żegnały nas w naszą daleką podróż, w podróż piekielną!⁶⁵

3 listopada 1863 roku więźniów przeładowano do wagonów aresztanckich. Warunki podróży były koszarne – tłok, zaduch. Po 10 dniach pociąg dotarł do Petersburga. Skazańców zawieziono na dworzec główny, aby ich publicznie upokorzyć, „okazać na pośmiewisko, że takie szkielety, takie straszdyła śmiały się zbuntować na cara”⁶⁶. Podobnie było w Moskwie, która „po raz pierwszy zobaczyła Polaków-buntowszczyków, idących na Sybir w kajdanach za to, że ośmielili się podnieść rękę na białego cara”⁶⁷. I znów opis granicy między Europą i Azją:

Mało jest miejscowości na tym Bożym świecie, które by były świadkami tylu łez wylanych, tylu westchnień, tylu rozdzierających serce i dusze scen okropnych, desperackich zawodzeń i lamentów jednych – a uciechy, szczęścia i radości drugich! Tu dwa przeciwstawieństwa, tu dwa światy panują: świat bóleści i świat rozkoszy, świat smutków i świat radości, świat nadziei i świat zwątpienia... Tu jest granica Europy i Azji. Tu są owe dwa słupy murowane, owe martwe świadki ludzkich westchnień, łez i bóleści! Gdyśmy się tutaj wymodlili i wyplakali, pożegnaliśmy i ucałowali po raz może ostatni ziemię europejską i ów słup graniczny, mówiąc do niego: bywaj zdrow! Gdyż oko nasze może ciebie już nie zobaczy!⁶⁸

Syberyjska epopeja Siwińskiego kończy się w roku 1869, kiedy powrócił do Warszawy, gdzie znów trafił do więzienia. Potem, jako poddany austriacki, został postawiony przed oblicze konsula, gdzie musiał udowodnić swoje pochodzenie, a następnie został, wraz z ośmioma towarzyszami, odesłany do Krakowa. Przez Radom (dwutygodniowy pobyt w szpitalu) 25 lipca 1869 roku dotarł do Krakowa i zameldował się w komitecie pomocy sybirakom, otrzymując legitymację nr 256.

⁶⁵ Ibidem, s. 26.

⁶⁶ Ibidem, s. 29.

⁶⁷ Ibidem, s. 35.

⁶⁸ Ibidem, s. 45–46.

Zapiski pozostawiły też kobiety: P. Dąbrowska, R. Mielnicka, S. Duchńska, E. Tebańska, Z. Kowalewska. Warto tu szerzej omówić *Wspomnienia matki i córki z powstania 1863 r. Emilji Heurichowej i Teodory z Heurichów Wiślańskiej* (Warszawa 1918). Znalazły się tam opisy manifestacji patriotycznych z okresu przedpowstaniowego czy pogrzebu pięciu poległych:

dzień (2 marca) był piękny, ciepły; tłumy zalegały ulice, poczynawszy od kościoła Św. Krzyża aż do Powązek. Cisza była i porządek wzorowy, choć nikt nie komenderował, nikt nie pilnował. Z tłumów oczekujących utworzył się szpaler – środkiem postępował kondukt żałobny. [...] Trumny na barkach nieśli delegaci. Całość robiła wrażenie potężne – niezapomniane⁶⁹.

Szczególnie dramatyczne są opisy egzekucji uczestników Powstania: Józefa Piotrowskiego oraz ostatnich członków Rządu Narodowego.

Autorką cennych wspomnień była Jadwiga Prendowska, największą zaletą tych tekstów jest wierne oddanie atmosfery tamtych czasów. We wstępie, pisząc o tradycjach patriotycznych polskich dworów ziemiańskich, autorka podkreśliła, że „to była atmosfera, w której rośli i urabiali się powstańcy przyszli”⁷⁰.

To zaledwie kilka przykładów zapisków byłych powstańców styczniowych, którzy postanowili pozostawić po sobie trwałe ślad. Oczywiście ich pamiętniki mają bardzo różną wartość literacką, trudno bowiem od wszystkich wymagać perfekcyjnego operowania piórem. Ich największą zaletą jest wierne oddanie przeżyć uczestników Powstania i losów zesłańców. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w wielu pamiętnikach autorzy zamieścili obszernie opisy potyczek, zaprezentowali dowódców i uczestników walk, a także wiernie oddali przedstawili obraz Sybiru.

Jolanta Załączny

⁶⁹ *Wspomnienia matki i córki...*, op. cit., s. 16–17.

⁷⁰ J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, Kraków 1962, s. 22.

Diaries of participants and witnesses of the events of 1863 as a testimony of involvement and memory

Keywords

January Uprising, Insurgents, Insurgent diaries

Summary

The January Insurgents who survived the dramatic events of 1863 set as their objective the preservation of memory about the uprising and passing on the knowledge of the heroism of participants to younger generations. Many of them reached for the quill to save their memories from oblivion. In their notes, one can find both descriptions of tragic fights and internal perplexities of insurgent soldiers. Most authors were insurgents exiled by the Tzar's authorities to Siberia. Some of their preserved diaries and notes were printed. They constitute a valuable source of knowledge of the fate of Polish insurgents - Siberian exiles. The literary value of the diaries is varied, but they are primarily important as faithful representations of experiences of the insurgents' and fate of the exiles.

Tagebücher von Teilnehmern und Zeugen der Ereignisse des Jahres 1863 als Zeugnis des Engagements und Andenkens

Schlüsselwörter

Januaraufstand, Aufständische, Tagebücher der Aufständischen

Zusammenfassung

Januaraufständische, denen es gelungen ist, die dramatischen Ereignisse des Jahres 1863 zu überleben, nahmen sich als Ziel vor, das Andenken an den Aufstand zu erhalten und den nächsten Generationen das Wissen über das Heldentum seiner Teilnehmer zu übermitteln. Viele von ihnen griffen zur Feder, um ihre Erlebnisse vor der Vergessenheit zu bewahren. In den Aufzeichnungen kann man Beschreibung sowohl tragischer Kämpfe als auch des inneren Zwiespalts finden, von dem die

Aufstandsteilnehmer betroffen waren. Die meisten Autoren waren Aufständische, die durch die zaristische Macht nach Sibirien verbannt wurden. Sie haben mehrere Tagebücher und Notizen hinterlassen, einen Teil davon ist es gelungen, publiziert zu haben. Sie bilden eine wertvolle Quelle für das Kennenlernen der Schicksale der sibirischen Aufständischen-Verbannten. Die Tagebücher haben sehr verschiedenen literarischen Wert, aber ihr größter Vorteil ist die treue Wiedergabe der Erlebnisse der Aufstandsteilnehmer und der Schicksale der Verbannten.

Мемуары участников и свидетелей событий 1863 года свидетельством приверженности и памяти

Ключевые слова

Январское восстание, повстанцы, мемуары повстанцев

Резюме

Январские повстанцы, которым удалось пережить драматические события 1863 года, поставили себе за цель сохранить память о Восстании и передать знания о героизме его участников будущим поколениям. Многие из них взяли за перо, чтобы спасти от забвения свои переживания. В записках можно найти как описание трагической борьбы, так и внутренних дилемм, которые стали судьбой участников Восстания. Среди авторов преобладали повстанцы, которых царские власти сослали в Сибирь. Они оставили много мемуаров и записок, некоторые из них удалось опубликовать. Они представляют собой ценный источник знаний о судьбе повстанцев-сибирских ссыльных. Мемуары имеют очень разную литературную ценность, но их большим преимуществом является верное отражение переживаний участников Восстания и судьбы ссыльных.